

## Niekonsekwencja Sokratesa? – przeczytaj niepublikowany dotąd fragment dzieła „Sokrates i państwo” Richarda Krauta

Sokrates podkreśla, że kiedy władza nakazuje obywatelowi działania wchodzące w konflikt z wymogami cnoty, musi on ten nakaz odrzucić



Jest oczywiste, że filozof w pełni zdawał sobie sprawę, że nie sposób bezwarunkowo respektować zasad sprawiedliwości i jednocześnie przestrzegać zasady posłuszeństwa. Sokrates podkreśla, że kiedy władza nakazuje obywatelowi działania wchodzące w konflikt z wymogami cnoty, musi on ten nakaz odrzucić - przeczytaj niepublikowany dotąd fragment dzieła *Sokrates i państwo* Richarda Krauta, które po raz pierwszy zostanie wydane w Polsce nakładem wydawnictwa Teologii Politycznej **KLIKNIJ I WPŁAĆ**

**Niekonsekwencja Sokratesa?**

Zgodnie z rozpowszechnioną interpretacją *Kritona* upersonifikowane Prawa nie pozostawiają miejsca na jakiegokolwiek uzasadnienia dla nieposłuszeństwa. Domagają się one „bezwartunkowej uległości”, „ślepego posłuszeństwa”, „pełnego i bezwartunkowego podporządkowania”[1]. Problem z taką interpretacją tkwi w tym, że według niej Sokrates zaprzecza sam sobie. Powiada on, że pod żadnym pozorem nie wolno nam dopuszczać się niesprawiedliwości, a zakaz ten jest akcentowany w *Kritonie* z większą mocą niż w którymkolwiek z pozostałych Platońskich dialogów[2]. Co jednak w sytuacji, gdy prawo albo wymóg zachowania ładu publicznego każą obywatelowi dokonać aktu, o którym słusznie sądzi on, że jest niesprawiedliwy? Skoro Sokrates jest zobowiązany do ślepego posłuszeństwa, nie może się przed takim aktem uchylić. Oczywiście jest, że Sokrates, który zawsze stosowałby się do nakazów państwa niezależnie od ich treści, byłby Sokratesem niekonsekwentnym.

Sprzeczności tej mógłby uniknąć filozof przekonany, że nakazy prawa i wymogi cnoty w ostatecznym rozrachunku nie mogą być wzajemnie sprzeczne. Doktryna taka mogłaby się wydać atrakcyjna Trazymachowi, który najchętniej nie uznawałby żadnych norm sprawiedliwości wykraczających poza dekrety konkretnego państwa[3]. Pogląd taki jest jednak z gruntu obcy Sokratesowi przekonanemu, że istnieje obiektywne kryterium sprawiedliwości[4], co oznacza, że ludzie mogą się mylić w kwestii tego, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. Jeśli zaś takie pomyłki staną się udziałem sprawujących władzę polityczną, wówczas prawa przez nich uchwalone będą oczywiście wadliwe[5]. Ewentualność, że ślepotą moralną może iść w parze z władzą polityczną, nie ma dla Sokratesa charakteru czysto hipotetycznego. Jak już widzieliśmy, stwierdza on z naciskiem, że demokratyczna większość oraz ateńscy politycy nie dysponują wiedzą ekspercką w dziedzinie

moralności. To, że jakieś prawo czy dekret zostaną uchwalone głosami większości, nie stanowi dla Sokratesa żadnej racji, by uznać daną decyzję za słuszną czy sprawiedliwą. Dlatego też Sokrates nie byłby bynajmniej zdziwiony, gdyby się okazało, że w Atenach istnieje niesprawiedliwe prawo, a władza wydaje niesprawiedliwe nakazy. Można przypuszczać, że jego obiektywistyczna etyka oraz pogardliwy stosunek do demokratycznej większości skłaniały go do wniosku, że w demokracji człowiek cnotliwy musi nieraz sprzeciwić się nakazom państwa. I to właśnie Sokrates stwierdza w *Obronie*. Zapewnia on sędziów, że gdyby zabronili mu wypełniać jego filozoficzną misję, nie posłuchałby ich[6]. Co więcej, demokracje nie są jedynymi systemami politycznymi, w których cnotliwy obywatel może zostać zmuszony do sprzeciwienia się państwu. Sokrates przypomina swojemu audytorium, że kiedy oligarchiczny rząd Trzydziestu Tyranów nakazał mu odprowadzić na egzekucję Leona z Salaminy, odwrócił się na pięcie i odszedł, gdyż uznał ten rozkaz za bezbożny i niesprawiedliwy[7]. Jest oczywiste, że filozof w pełni zdawał sobie sprawę, że nie sposób bezwarunkowo respektować zasad sprawiedliwości i jednocześnie przestrzegać zasady posłuszeństwa. Sokrates podkreśla, że kiedy władza nakazuje obywatelowi działania wchodzące w konflikt z wymogami cnoty, musi on ten nakaz odrzucić.

Powyższe z całą pewnością nie dowodzi, że w *Kritonie* uwzględnia się nieodzowność nieposłuszeństwa, jak dzieje się to w *Obronie Sokratesa*. Kwestię tę można rozstrzygnąć wyłącznie po przeanalizowaniu tekstu. Niemniej jednak świadectwo, jakim jest tekst *Obrony*, skłania odpowiedzialnego czytelnika do przyjęcia w trakcie lektury *Kritona* określonej strategii interpretacyjnej. Przypuśćmy, że w przemowie Praw pewne fragmenty wydają nam się niejasne i że niektóre stwierdzenia można odczytać jako uzasadnienie nieposłuszeństwa w określonych okolicznościach albo że można je zinterpretować w duchu

bliższym autorytaryzmowi. W takiej sytuacji będziemy mieli wszelkie racje ku temu, by dokonać bardziej liberalnego odczytania. W stopniu, w jakim jest to możliwe, *Kritona* powinno się interpretować w taki sposób, by jego tekst można było pogodzić z tekstem *Obrony* oraz innych wczesnych dialogów Platona[8].

*Richard Kraut*

*przeł. Michał Filipczuk*

Powyższy tekst jest fragmentem pierwszego rozdziału książki *Sokrates i państwo* Richarda Krauta, publikowanej po raz pierwszy w Polsce nakładem wydawnictwa Teologii Politycznej. **KLIKNIJ I WPŁAĆ**

[1] „Bezwarunkowa uległość” (*absolute submission*) to wyrażenie użyte przez G. Grote’a (tegoż, *Plato, and the Other Companions of Socrates*, Vols. I-II, London 1875, s. 303), wyrażenie „ślepe posłuszeństwo” (*une obéissance aveugle*) pojawia się u J. de Romilly (też, *La loi dans la pensée greque, des origines à Aristote*, Paris 1971, s. 130), a na formułę „pełne i bezwarunkowe podporządkowanie” natrafiamy u A.E. Taylora (tegoż, *Plato: The Man and His Work*, New York 1936, s. 168).

[2] Platon, *Kriton*, 49a4–b8.

[3] Por. tegoż, *Państwo*, 338c1–339b8. Na uwagę zasługuje zwłaszcza fragment 339b7–8, w którym powiada się, że sprawiedliwość polega na posłuszeństwie wobec rządzących. Sokrates natychmiast zmusza Trzymacha do porzucenia tak skrajnego stanowiska. Również w *Teajecie*, we fragmencie 175c–177d, zostaje odrzucona doktryna, zgodnie z którą w danym państwie sprawiedliwe jest wszystko to, co zostanie za takie uznane przez samo państwo. Jeśli chodzi o filozoficzną analizę poglądów Trzymacha oraz o dalsze odniesienia do literatury filozoficznej, por. T. Irwin, *Plato's Moral Theory: The Early and Middle Dialogues*, Oxford 1977, s. 289, przyp. 23; J. Annas, *An Introduction to Plato's Republic*, Oxford 1981, s. 34–49, 57–58.

[4] Za niekontrowersyjną uważam tezę, że Sokrates pojmuje etykę na sposób obiektywistyczny, a zatem przyjmuje niezależne istnienie prawd dotyczących dobra, które musimy poznać, jeśli mamy stać się cnotliwi. Analogia z jakąś umiejętnością przywoływana przez Platona w jego wczesnych dialogach oraz poszukiwanie definicji zakładają obiektywny charakter etyki.

[5] Rzecz została dobrze uchwycona przez R.E. Allena: „Sokrates zdecydowanie podpisałby się pod biblijnym zakazem, by nie przyłączać się do tłumu w czynieniu zła. [...] żadnego sensu nie niesie stwierdzenie, że wszystko, co uczyni tłum wtłoczony w ramy organizacji, jest z definicji dobre” (R.E. Allen, *Socrates and Legal Obligation*, Minneapolis 1980, s. 89).

[6] Platon, *Obrona Sokratesa*, 29b9–d5.

[7] Tamże, 32c4–e1.

[8] Nie ma przeszkód, by wysunąć tu zarzut, że ewidentny autorytaryzm *Kritona* jest spójny z autorytaryzmem *Państwa* i że tę pierwszą pracę można zaliczyć do dialogów średnich albo przynajmniej uznać za dzieło z okresu przejściowego. Zgodnie z tą hipotezą *Kriton* jest raczej wyrazem sporu Platona z Sokratesem niż zapisem polemiki, jaką ten drugi toczy z samym sobą. Nie ma zatem powodu, by odczytywać przemowę Praw w sposób, który umożliwi uzgodnienie jej z akceptacją nieposłuszeństwa występującą w *Obronie*. W odpowiedzi na ten zarzut należy zauważyć, że nigdzie w tekście *Państwa* nie znajdujemy sugestii, że obywatele są winni państwu [autor zamiennie używa słów „państwo” i „miasto”, w tym drugim przypadku mając na myśli greckie miasto-państwo. Przez wzgląd na przejrzystość tekstu w obu przypadkach używam słowa „państwo” – przyp. tłum.] bezwarunkowe posłuszeństwo niezależnie od zalet ich przywódców politycznych. W tym dialogu powiada się raczej, że to w państwie filozofów, rządzone przez ekspertów w dziedzinie moralności, poddani muszą zawsze słuchać władców. Jeśli więc w *Kritonie* postuluje się bezwarunkowe posłuszeństwo wobec władców własnego państwa niezależnie od ich mądrości oraz od treści wydawanych przez nich nakazów, oznacza to filozofię polityczną znacznie bardziej autorytarną z ducha i wątpliwą moralnie aniżeli wszystko to, z czym mamy do czynienia w *Państwie*. Nie widzę żadnych przekonujących racji, by odczytywać *Kritona* jako świadectwa oddalania się Platona od Sokratesa. Rozpowszechniony wśród badaczy pogląd, że ten dialog ewidentnie należy do wczesnego okresu twórczości Platona, jest z pewnością słuszny. Jeśli chodzi o skrótowy przegląd tej problematyki, por. W.D. Ross, *Plato's Theory of Ideas*, Oxford 1951, s. 1–2.

